

ŻOŁNIERZ POLSKI



PISMO POŚWIĘCONE
CZYNOWI I DOLI ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, WIERZBOWA Nr. 9.

TELEFON: 632 WOJ.
CENA 1 MK.

Rada Obrony Państwa do żołnierzy

ŻOŁNIERZE!

Przed paru tygodniami Naczelnny Wódz imieniem Rady Obrony Państwa wezwał Was do wyteżonej walki z bezczelnym najeźdźcą bolszewickim, który niszczącą falą zalewał naszą ziemię, zdążając do zajęcia stolicy Państwa i zniszczenia naszej niepodległości.

Posłuszni temu wezwaniu, pełni poczucia obowiązku i ogromu niebezpieczeństwa, nie bacząc na trudy i braki, zerwaliście się do walki, runęliście jak burza i zwyciężyliście.

Liczne zastępy najeźdźców zostały albo zniesione, albo też dostały się do naszej niewoli, albo też rozbite blakają się jeszcze w naszym kraju lub poza nim. Potęga wroga została w znacznej mierze zniweczona.

Dziś, po tym czasie brzemiennym w wypadki pierwszej doniosłości, które zaważa na historii Polski, a pewnie i świata, zwracamy się do Was ze słowami najwyższego uznania i serdecznej podzięk.

ŻOŁNIERZE!

Waszem męstwem, waszą krwią i znojem uratowaliście niedodległość i byt Państwa, uratowaliście honor Narodu, uratowaliście swoje rodziny i mienie, uratowaliście w chwili, gdy obcy i swoi często już zwątpili.

Wyście płomieniem bohaterskiego zapалу, wyście piorunem czynu wryli na sztandarze Polski ogniste: Jeszcze nie zginęła!

Historja Polski, historja Europy zapisze czyn Wasz złotemi głoskami, a Ojczyzna w dalekie pokolenia wdzięczną Wam będzie.

Przyjmijcie podziękę i do końca wytrwajcie!

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1920.

RADA OBRONY PAŃSTWA:

Przewodniczący: Naczelnik Państwa **JÓZEF PIŁSUDSKI**

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

Wojciech Trąpczyński

Posłowie na Sejm Ustawodawczy:

Antoni Anusz

Adam Chądzyński

Artem. L. Czerniewski

Dr. Edward Dubanowicz

Jan Kanty Federowicz

Aleks. hr. Skarbek

Jan Stapiński

Wacław Tomaszewski

Jan Woźnicki

Bronisław Ziemięcki

Prezydent Ministrów

Wincenty Witos

Wiceprezydent Ministrów

Ignacy Daszyński

Minister Spraw Wewnętrznych

Leopold Skulski

Minister Spraw Zagranicznych

Eustachy X. Sapieha

Minister Spraw Wojskowych

Gen. por. **Kaz. Sosnkowski**

Gen. por. **Tad. Rozwadowski**

Generał broni. **Józef Haller.**

Płock

Rozsiadłe wieżami kościelnymi na wzgórzach prawego brzegu Wisły spokojne miasto byłoby rozpoznane większości z Was, jak dotąd, gdyby nie obro- na przed bolszewikami. Jużci nie czas, ani pora te- raz żołnierzowi polskiemu, przykłady odwagi i męstwa przed oczy stawiać, bo napatrzył się na nie i sam po- kazał całemu światu, co umie. Ale trzeba w krótko- ści chociaż powiedzieć, jak broniło się parę naszych luźnych oddziałów, wspomaganych przez mieszkańców miasta, przed wściekłymi atakami wroga, mającego rozkaz za jakobądź cenę zdobycia Płocka, przejścia Wisły i zagrożenia skutecznie Warszawie od tyłu.

Nie było tu żadnych większych oddziałów. Na tak zwanym przyczółku mostowym Płock, zdołano wy- stawić różne kompanie alarmowe, marszowe, sztabo- we, telegraficzne, poparte ogniem paru baterji z za Wisły.

Dowództwo przyczółka mostowego sprawował major Mościcki. Szczególnie silnie atakowali wiel- kiemi masami bolszewicy lewe skrzydło naszego, cie- niutko obsadzonego, przyczółka. Wreszcie, po wielo- krotnych atakach i kontratakach z naszej strony, wdarli się do miasta i, jak woda, w mgnieniu oka, rozleli się po ulicach, placach i skwerach, grabiąc, mordując i bijąc wszystko, co wpadło im pod rękę.

Nasze poszczególne oddziały cofały się, któredy kto mógł, ku mostowi, bo na lewem skrzydle bolsze- wicy dochodzili do samego brzegu Wisły, przy wzgó- rzach, na których stoi stary kościół, zwany tumem.

Już byli paręset kroków tylko od mostu, który zamierzali podpalić, aby w ten sposób odciąć załogę Płocka. Na szczęście, stojąca przy moście motorów- ka sygnęła w nich takim ogniem z karabinu maszy- nowego, że coprędzej wiali w ogrody.

Tymczasem w mieście oddziały walczyły o do- my i ulice, o dojście do Wisły i połączenie ze swoimi.

Weźmy dla przykładu walki 9 kompanji telegra- ficznej. Kompanja ta pod dowództwem ppor. Bro- dzińskiego stała w koszarach Dąbrowskiego, mając 105 ludzi, 9 wozów, 56 koni, kiedy koło godziny 15-ej dnia 18-VIII kawalerja bolszewicka przekroczyła sto- jące na rogatce barykady, wpadła do miasta, odcina- jąc koszarę od mostu. Z rozkazu D-cy zamknięto wrota koszar, w ciągu kilku minut osiodłano konie, zaprzężono wozy, na których usadzono pieszych tele- grafistów. Nagle otwarto bramy koszar i 40 kawale- rzystów wypadło na ulicę, zajęta już przez moskali.

Za nimi pędziło 9 wozów, naładowanych cen- nym sprzętem telegraficznym.

Pędem przebyli ulicę Warszawską, ostrzeliwują- się na placu Florjańskim czatującym w skwerze bol- szewikom. Stojące przed odwachem 2 bolszewickie karabiny maszynowe zamilkły i zaczęły uciekać na widok tego desperackiego ataku. Natychmiast po do- prowadzeniu wozów do mostu, telegrafisci spieszyli się i po stromych stokach ogrodów wpadli napowrót na plac Florjański, gdzie usadowili się za drzewami i cerkwią bolszewicy. Pierwszym impetem wyrzucili ich ze skwerów, potem przez starostwo na ulicę Do- mintkańską i do poczty. Chodziło o obronę centrali, którą też udało się ocalić, pomimo, że poczta była ze

wszystkich stron otoczona przez moskali i nawet w tym czasie telefonowano do Warszawy. Tu też w walkach koło poczty zdobyli telegrafici karabin maszynowy, obchodząc go ogrodami i kładąc obsługę na miejscu.

Teraz zaczęły się walki na wszystkie strony, bo bolszewicy, mając kilkanaście karabinów maszynowych i wielokrotną przewagę, napierali zewsząd. Nasi, pozbierani z różnych oddziałów, trzymali się jeden drugiego, byle nie dać zepchnąć się do Wisły.

Nie utrzymaliby się napewno, gdyby nie pomoc mieszkańców. A była ona nie byle jaka.

Już w czasie walk na przyczółku mostowym, kobiety płockie wspomagały żołnierza wszystkim, czego najbardziej potrzebował. Stowarzyszenia kobiet, jak: Służba narodowa kobiet polskich, Liga kobiet, Związek obrony Ojczyzny i Oddział warszawski Czerw. Krzyża wyścigały się w ofiarności dla żołnierza. Już bolszewicy byli w mieście, kobiety nie ustawały w pracy. Na rogach ulic wisiały na tekturze afisze: „Żołnierzu! W gmachu I gimnazjum żeńskiego, ul. Kolejna róg Misjonarskiej, znajdziesz w każdej chwili: opatrunek, herbatę, bieliznę, kąpiel, natychmiastowe opranie, pomoc w pisaniu listów. Tam zgłaszaj wszystkie swoje potrzeby”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

S. Składkowski lek. ppłk.

Jak legioniści z 1 Dywizji pułkownika Dęba - Biernackiego walczyli na ulicach Białegostoku

Twierdzę bolszewickiego rządu w Polsce, Białystok, trzeba było zdobywać krwawo i ofiarnie. Od kilku tygodni Czerwona Targowica Marchlewskich, Kownów, Próchniaków i Dzierżyńskich gospodarowała w tym mieście na dobre, organizując czerwoną armję z żydów-komunistów, resztek moskali, z dezertów, z rozbitych pod Wyszkiem i Radzyminem dywizji sowieckich...

Nietylko chodziło czerwonym katom o utrzymanie bodaj jednego większego miasta w Polsce! **Dostał „polski komunistyczny rząd” z Moskwy „prikaz” by Białegostok bronić**, bo to jest punkt kolejowy niezwyklej wagi, bo do Białegostoku zdołali już bolszewicy dnia 18 sierpnia doprowadzić naprawioną szeroko torową linję kolejową z Grodna, ba, zdołali już pchnąć swą pancerkę do stacji Łapy!

Więc o Białystok walczone zacięcie.

A gdzie walczą wojska nasze zacięcie, tam w pierwszej linji zawsze prawie idzie stara, niezłomna gwardja — Legioniści z Wilna, Kijowa, Dźwińska, ci, którzy już od roku 1914 mała garstka pozostaje.

Bitwę o Białystok i w samym Białymstoku prowadził brygadjer Knoll-Kownacki na czele tylko czterech baonów piechoty. Krytyczna była chwila w boju już na ulicach miasta, szczególnie na ul. Lipowej, kiedy wyczerpane przeszło dwudziestą godziną bitwą **dzienne baony pozostały bez rezerw.** A wróg otrzymał na pomoc świeże pułki 55-ej Dywizji z Grodna. Ale zaczniemy od początku. Cofając się w rozpęce oddziały bolszewickie 3 i 16 Armji dążyły spieszenie w ciągu 21-go sierpnia przez Suraz do Białego-

stoku, dokąd z Grodna „lecieli na pomoc swoim” świeża dywizja piechoty.

Nasi pod wodzą pułk. Kownackiego rozbili nieprzyjacielską obsadę w Zwierkach, poczem weszli do miasta o godzinie 7 rano 22 sierpnia, ubezpieczając się od spodziewanej kontrakcji.

Jakoż o godzinie 13-ej bolszewickie dwa pułki wyborowe rzuciły się odbierać Białystok. Atak z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela odparto, jednak walka na chwilę nawet nie ustała.

O godzinie 17-ej nieprzyjaciel zrozpaczony już, uderzył z furją, wdarł się od Słobodki do miasta dążąc spieszenie w kierunku szosy, wiodącej ku twierdzy Grodna. Nieliczne szturmowe oddziały bolszewickie przebiły się na szosę, ale główna siła, tabory, artylerja dostały się w ręce nasze...

Bitwa o Białystok zdecydowała o losie 3 i 16 Armji sowieckiej, wraz z odnośnymi rezerwami. **Armje te przestały istnieć.** Nielicznych zbiegów w kierunku na Grodna wyłapie nasza dzielna kawalerja.

Byłem w Białymstoku w kilkanaście godzin po pogromie sił sowieckich. Mury fabrycznego miasta jeszcze dyszały walką, żarem boju. Na rynku stały pancerne auta i tanki... Tu i tam w ulicach czerniał dom postrzelany, zrujnowany — oczywisty świadek, iż słowa komunikatu o udziale w walkach ulicznych przeciwko nam zdrajców żydowskich są prawdą smutną i niezmiernie bolesną.

Prawie w całym mieście szyby w domach rozbite. To znów rezultat wysadzenia w powietrze amunicyjnego pociągu bolszewickiego na stacji.

Pancerka na linji Białystok—Łapy odcięta od swoich, dostała się w nasze ręce.

Nasze straty są bardzo bolesne. Zginął w walkach na ulicach Białegostoku kpt. Marjański, dowódca I/1 p. p. Leg., ppor. Sojan i około 40 szeregowych. Rannych ciężiej kilkunastu oficerów i około 200 szeregowych.

Nieprzyjaciel stracił w jeńcach z górą 5000, w tym dużo oficerów i komisarzy, 45 armat, aeroplan, przeszło setkę karabinów maszynowych, 30 wagonów, olbrzymie zapasy amunicji artyleryjskiej i technicznego materiału.

Komendantem miasta został wyznaczony por. Selim-Styliński. Lecz już 24 sierpnia garnizon miasta objęła Dywizja Strzelców Podhalańskich. Urządzono manifestacyjny pogrzeb naszych zabitych, oraz 13 zakładników, których bolszewicy w zwierzęcy sposób pomordowali na szosie Knyszyńskiej. W liczbie zakładników był ksiądz, któremu wykłuto bagnetami oczy, dwóch braci Ostrowskich, kilku robotników z N. Partji Rob. oraz kilku żydów, niezdajców. W szpitalu, o którym uciekające czerwone hordy zapomniały, znaleziono kilkunastu jeńców naszych z 201 p. p. oraz przeszło 800 bolszewickich rannych.

M. Dąbrowski.

Przeniesienie rokowań pokojowych z Mińska do Rygi

Pisaliśmy o trudnościach, jakie robią bolszewicy naszej delegacji pokojowej przy porozumiewaniu się jej z Warszawą.

Obecnie podajemy wiadomości o tym, jakie stanowisko w tej sprawie zajął Rząd Polski.

Otóż Rada Obrony Państwa obradowała w piątek dn. 27 sierpnia w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa nad sytuacją militarną i polityczną i postanowiła zlecić delegację pokojową w Mińsku zażądać, wobec trudności porozumienia się, przeniesienia miejsca rokowań z Mińska do Rygi.

Zaś Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że dn. 28 sierpnia otrzymało w godzinach porannych telegram od delegacji pokojowej w Mińsku treści następującej:

W odezwie do ludności dowództwo frontu zachodniego wojsk sowieckich nazywa delegację polską szpiegami i wywiadowcami. Na nasze żądanie obiecano nam udzielić satysfakcji przez opublikowanie odwołania plakatami. Wśród podejmowanych okoliczności maszt radiostacji został złamany. Warunki życia skandaliczne. **Jesteśmy zupełnie odcięci. Absolutnie konieczne przeniesienie do Rygi.** Proszę natychmiast działać przez Moskwę. Podpisano: Dąbski.

Depesza powyższa w krótkich, urywanych zdaniach przedstawia beznadziejne i wprost tragiczne położenie naszej delegacji pokojowej. Władze sowieckie, zapewniające świat cały o swej lojalności i dążeniach pokojowych, nazywają w swych odezwach delegację naszą, która w tak ciężkich warunkach usiłowała pracować nad przywróceniem pokoju w Europie, „szpiegami i wywiadowcami”. **Władze bolszewickie, uniemożliwiające nam wszelką wymianę myśli z przedstawicielami naszymi w Mińsku,** przetrzymując depesze, opóźniając przyjęcie naszych kurjerów, ograniczając do minimum czas pracy naszej radiostacji w Mińsku, **w tej chwili już zupełnie otwarcie przerwały nam komunikację przez zniszczenie aparatów iskrowych,** odcięły przedstawicieli naszych od jakiegokolwiek kontaktu ze światem.

Ministerjum spraw zagranicznych, dając wyraz słusznemu oburzeniu, opinii publicznej wobec niebываłego wprost pogwałcenia prawa narodów, wobec nie-

dotrzymania najuroczyściej dawanych przyrzeczeń, zastosowało do Czicherina telegram następujący:

Wobec położenia nie do zniesienia, w jakim znajduje się nasza delegacja w Mińsku i wobec niesłyszanej wprost odezwy dowództwa frontu zachodniego sowieckiego, **łącej naszą delegację pokojową, uważam za konieczne natychmiastową zmianę miejsca petratacji.** Proponuję Rygę, jeśli tylko rząd łotewski na to się zgodzi.

(Podpisano) Sapieha.

Widzimy więc z urzędowych ogłoszeń, że **Rząd Polski robi wszystko, by doprowadzić do pokoju,** lecz jednocześnie widzimy, że **bolszewicy, nie przestają mu w tym przeszkadzać.**

Obecnie świat cały może się przekonać, która strona szerzej pragnie pokoju.

O odpowiedzi bolszewików i dalszych przejściach rokowań pokojowych nieomieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Z pism i książek

Nakładem sekcji Prasowej Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości wyszły w ostatnich 2 tygodniach następujące broszury: Maksym Gorkij „O rewolucji bolszewickiej” (Cena 2 marki). Jest to zbiór świetnych felietonów rosyjskiego pisarza, straszliwymi barwami malującego początki zdżiczenia bolszewickiego w Rosji.

„**Droga do pokoju**”. Jest to porywającym stylem napisana broszura o istocie wytrwałości, która najkrótszą drogą przez zwycięstwo prowadzi do pokoju (Cena 2 marki).

„**Bojowcy**”. Autor z polotem poetyckim szkicuje typ bojowca, który był pierwszym po 63 r., żołnierzem Polski Niepodległej.

Dr. Hans von Eckardt „**Szkice z Rosji bolszewickiej**” (Przekład z niemieckiego. Cena 3 mk.).

HAJOTA

Powiastrka o sześciu synach

Pewien ojciec, gospodarz zamożny i poważny w całej wsi, ile że człek był mądry i uczciwy, miał sześciu synów, chłopaków dziarskich i łepkich, ale wcale odmiennych w usposobieniu co i nie dziwota, boć dwóch listków jednakich na drzewie niema. Póki byli mali nie dało się to zauważyć; ót, swawolniki okrutne, ale serca złote i tyle. Pomiedzy sobą to się i czubili ciągle, lecz niech by kto z boku palec na którego zakrzywił, wnet cała piątka murem za nim stawiała. Stąd też mieli uważanie pośród rówieśników, niczem ojciec wśród gospodarzy.

Gdy podrośli i czas przyszedł, żeby się każdy za jakieś zajęcie w życiu chwycił, zaraz te różnice charakterów na jaw wyszły. Najstarszy Antoś, który od dziecka ciągle coś majstrował i dłubał, powiada do ojca:

— Nie może być inaczej, tylko mnie do takich szkół oddajcie, gdzieby mechanika ze mną robili.

I tak się stało.

Drugi z rzędu Jędrus krótko i węzłowato oświadczył, że chce zostać rzemieślnikiem i szewstwo sobie upodobał.

Poszedł tedy do terminu.

Trzeci Franek, do kolan się ojcu schylił i rzecze:

— Ja przy was, tatusiu, ostanę i przy tej świętej roli. Jej do śmierci pilnować chcę.

A ojcu lzy zakreśliły się w oczach, że to godnego następcę mieć będzie, pogłaskał chłopca po płowej, jak żyto, czuprynie i mówi:

— Dobrze synku. Panie Boże Ci błogosław, a ja tak wszystko wykalkuluję, żeby się braciom twoim krzywda nie stała, żeby każdy część swoją sprawiedliwie otrzymał.

Słyszając to czwarty z rzędu, Frankowy bliźniak, Kazik uśmiechnął się łagodnie i powiada:

— O mnie się, tatusiu, nie kłopotcie, mnie ziemskich dóbr nie trzeba, bo ja zostanę księdzem.

I wstąpił do seminarjum.

Piąty, Józek, którego bracia zwali mądrą, na urzędnika się chciał kierować, więc go do szkół ojciec oddać musiał.

Autor z gruntownością niemiecką, opierając się na źródłowych danych dotyczących okresu od stycznia do lipca b. r., wykazuje coraz głębszy spadek systemu gospodarczego Rosji sowieckiej. Każdy, kto chce mieć w ręku niezwalczone argumenty przeciwko bolszewizmowi, winien zgłębić tę broszurę.

Wszystkie broszury powyższe można nabyć w Administracji „Robotnika” Warecka 7, oraz w Wydziale Propagandy Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy, Marszałkowska 116.

Listy żołnierskie

Pocztą pol. № 23.

Szanowna i Kochana Redakcjo!

Na hasło „Ojczyzna w niebezpieczeństwie” stawał do szeregów ten, kto mógł i czuł się prawdziwym synem Matki Ojczyzny.

Z żalem głębokim, a szczerem żegnali nas rodzice i krewni, lecz byli dumni, iż synowie ich i bracia idą na bój krwawy o Niepodległość ukochanej Ziemi.

I oto dziś stoimy wobec dziejowego faktu. Z niewolników staliśmy się Wolnym Narodem. Lecz na tym nie koniec.

Wolność odzyskaliśmy i utrzymaliśmy, lecz największa pozostałość niewoli—ciemnota, jeszcze istnieje w naszym środowisku żołnierskim.

Nie prędko będziemy mogli przykuć oręż do ścian. Nasi sąsiedzi moskale i Niemcy, będą czyhali na każdą sposobność, ażeby nas zaatakować, w celu uszczuplenia naszych granic.

Położenie geograficzne naszego kraju i wrogie usposobienie naszych chciwych sąsiadów, nakładają na nas obowiązek ustawicznego pogotowia zbrojnego i nakazują nam być żołnierzem-obywatelem, zawsze gotowym do obrony granic.

Ale nad szóstym, Stachem, gdy także z nim trzeba było jakiś ład zaprowadzić, stary ręce załamał, bo tego najmłodszego najbardziej kochał, choć się do tego nie przyznawał.

— Chłopcze — powiada — dobre z ciebie i posłuszne dziecko i nigdy ja się na ciebie w niczem uskarżać nie potrzebowałem, ale powiedz, co z ciebie będzie, kiedy ty tylko po lesie się włóczysz i każdego drzewa słuchasz jak szumi, i fujarki wykręcasz i nad stawem się wedle zab zapamiętywasz? Jakiż z tego pożytek wyniknie? — A Stacho, ulubieniec księdza proboszcza, który go na plebanję często przyzywał i różnych rzeczy go uczył, spojrzał na ojca oczami jak chabry i mówi słodko:

— Tatusiu kochany, pozwólcie mi iść za głosem, co mi w duszy szepcze. Ja będę artystą.

— Ki djabeł — pyta stary — Czem ty chcesz być?

— Artystą tatusiu — powtórzył chłopiec — Chcę kiedyś wygrać ludziom na skrzypkach to wszystko, co mi tu szumi bór i śpiewają ptaki i szemrzą strumyki. (Ciąg dalszy nastąpi).

Aby tem lepiej zadanie swe spełnić, powinniśmy wszelkimi siłami gnać się do oświaty w wojsku, korzystając z każdej chwili wolnej od obowiązków służbowych, oraz ze wskazówek dobrych, a wykształconych kolegów-żołnierzy, którzy tym celom się poświęcili.

Praca ta w wyniku swym pomoże do zapewnienia naszej Ojczyźnie **wielkości i bezpieczeństwa**.

I. Kitlarz.

I szw. 3.III. p. strz. konnych.

Kronika wojskowa

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1920. Front północny: Sytuacja bez zmiany.

Front środkowy:

Zdobycz nasza na pograniczu pruskim w ciągu dnia 26 bm. powiększyła się o 4 działa, 30 karabinów maszynowych, oraz znaczne zapasy materiału wojennego. Uprzedzając planowany przez nieprzyjaciela na 26 bm. atak na Brześć, oddziały 3 dywizji legionów dnia 25 bm. przeszły do energicznych działań zaczepnych. Główna kolumna nieprzyjacielska, zaskoczona na stacji Zabinka podczas wyładowywania, przez ogień na bliski dystans, została zdziesiątkowana. Wzięto przeszło 650 jeńców, ...oficerów linjowych, 2 oficerów sztabu generalnego, 12 karabinów maszynowych i samochody ciężarowe. Dowódca 57 dyw. sowieckiej i szef sztabu poległ.

Front południowy:

W rejonie na wschód od Lwowa ciężkie walki, które zwłaszcza pod Dziedziłowem dnia 26 bm. dochodziły do wysokiego napięcia.

W rejonie Bóbrki i Świrza odparto parokrotne zacięte ataki nieprzyjaciela.

Pod Pohorylcami oddziały 6 dyw. piechoty rozbiły 27 pułk piechoty sowieckiej. Wzięto 120 jeńców.

Wzdłuż Dniestru sytuacja bez zmiany.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Warszawa dn. 28 sierpnia 1920. Wzdłuż całego frontu od Grajewa do Włodawy słaby kontakt z nieprzyjacielem.

Na północ od Bełza zacięte walki z armją konną Budiennego, której czołowe oddziały dotarły do Tyszowic.

W rejonie Bóbrki i Świrza oddziały nasze odparły parokrotne ataki nieprzyjaciela i, przeszedłszy następnie do energicznej kontratacji, rozbiły pod Sarnikami parę szwadronów nieprzyjacielskich.

Armja gen. Pawlenki w nocy z 26-go na 27-my b. m. sforsowała przejścia przez Dniestr i posuwa się w kierunku północnym.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab generalny.

Warszawa, dn. 29 sierpnia 1920. Wojska nasze, oczyszczając przedpole linii Grajewa — Osowiec — Białystok — Brześć, zajęły oddziałami wypadowymi Sokółkę, Łozinkę, Orzeszkowo, Czachy, Podborze i Werchowicze.

Wzdłuż Bugu lokalne walki dla nas pomyślne. Odszkaliliśmy tu Horodło i Matcze.

Armja konna Budiennego, mimo oporu naszych oddziałów, posuwa się wolno w kierunku na Zamość.

Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny. Zajęliśmy szereg miejscowości.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Uroczystość na froncie. Na froncie bojemym koło Lwowa odbyła się dnia 27 b. m. uroczystość wręczenia krzyża Virtuti Militari sześciu oficerom i szeregowcom jednego z naszych pułków kawalerji.

Odnaczenia te wręczył udekorowanym gen. Jędrzejewski. Odnaczeni zostali: mjr. Gustaw Kieszkow-

ski, por. Franciszek Kubicki, plut. Julian Kołaczyc, plut. Wincenty Pikon, kapral Michał Marszałek, szer. Józef Delz. Podczas uroczystości ciężkie haubice dały szereg salw honorowych. Odznaczenie spotkało dzielnych kawalerzystów za zwycięstwo nad oddziałem Budienego.

Szkoły kadetów. Egzaminy wstępne w szkołach kadeckich krakowskiej i modlińskiej rozpoczną się 27-go września r. b., w gmachu szkoły kadetów w Krakowie.

Kadeci dawni, oraz nowoprzyjęci powinni się stać w swoich szkołach 30 września r. b.

Wypłacenie premii demobilizacyjnej. Żołnierze b. a. gen. Hallera, którzy służyli przed wstąpieniem do armji polskiej w legji cudzoziemskiej we Francji, a zostali zdemobilizowani, zgłoszą się niezwłocznie osobiście lub pisemnie do oddziału V. b. właściwego D. O. G., w celu podania nazwiska, imienia, daty wstąpienia do tejże legji cudzoziemskiej, oraz czy i w jakiej wysokości otrzymali premję demobilizacyjną.

Nadmienia się, że powyższe dotyczy jedynie żołnierzy narodowości polskiej.

Likwidacja spraw b. III korp. W. P. Wobec likwidacji spraw b. III Korpusu Wojsk Polskich na Ukrainie, uprasza się wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych tegoż Korpusu o zgłaszanie się osobiście do Biura Rady Wojskowej, Nowy-Swiat 35, w godzinach od 9-ej do 12-ej w poł. celem podania ścisłych dat przebywania w Korpusie — ewentualnie wydania im zaległej za ten czas gaży.

Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy przebywający na froncie, proszeni są o nadesłanie możliwie w jaknajkrótszym czasie tychże wiadomości na piśmie z nadmienieniem zajmowanych wówczas stanowisk i szarż.

Z kraju

Marszałek Foch gratuluje polskiemu Dowództwu Naczelnemu. Marszałek Foch wystosował do gen. Weygand'a telegram, w którym gratuluje mu z powodu osiągniętych rezultatów i prosi go, żeby gratulację złożył w jego imieniu naczelnej komendy polskiej.

Wymiana depesz. W odpowiedzi na depesze gratulacyjne, nadesłane z okazji zwycięstwa pod Warszawą przez paryską radę municypalną i prezydenta m. Brukseli, stolicy Belgji, wystosował zarząd m. st. Warszawy telegramy następujące:

Prezes rady municypalnej, Lecorbeiller,
Paryż.

Zarząd miejski dziękuje gorąco w imieniu miasta za powinszowania i życzenia Paryża z okazji naszego zwycięstwa nad Wisłą. Przeświadczenie o przyjaźni Francji było nam nieocenioną pomocą w naszym zwycięskim oporze.

Prezes rady miejskiej (—) Baliński.

Prezydent miasta (—) Drzewiecki.

Max Bourgmestre, Bruksela.

Władze komunalne m. Warszawy dziękują serdecznie za otrzymane życzenia. Nasz opór w osta-

tecznej walce z bolszewikami spotęgowało przeświadczenie, że bronimy nie tylko naszej Ojczyzny, lecz i cywilizacji Zachodu.

Prezes rady miejskiej (—) Baliński.

Prezydent miasta (—) Drzewiecki.

Układy polsko-niemieckie na Górnym Śląsku. W Bytomiu odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli Polaków i Niemców w sprawie omówienia sposobów przywrócenia spokoju i porządku na Górnym Śląsku. Zebranie to odbyło się z inicjatywy Niemców. Z polskiej strony brali w niem udział poseł Korfanty i adwokat Wolny, z niemieckiej — centrowiec ks. Ulitza i żyd Bloch, adwokat bytomski. Przedstawiciele polscy oświadczyli, że przywrócenie spokoju możliwe jest tylko po wykonaniu warunków, które delegacja robotników polskich przedłożyła komisji rządzącej, a które przez komisję zostały już przyjęte. Najważniejszym z tych warunków jest usunięcie Sicherheitswehry i zaprowadzenie po miastach i po wsiach wspólnej milicji, składającej się z 50 proc. Polaków, a z 50 proc. Niemców. Przedstawiciele niemieccy zgodzili się na warunki polskie i dziś mieli je przedłożyć do zatwierdzenia zebraniu przedstawicieli górnośląskich, które zostało zwołane do Gliwic.

Polska samoobrona na Śląsku. W okręgu przemysłowym Polska „samoobrona“ zmniejszyła się liczebnie, odkąd Polacy przekonali się, że Sicherheitswehra została już częściowo usunięta. Opuścić muszą Górny Śląsk ci żołnierze policji, którzy nie pochodzą z Górnego Śląska. Członkowie policji miejscowego pochodzenia pozostają narażeni w koszarach, bez pełnienia służby. Przyjęcie ich do nowej milicji plebiscytowej zależeć będzie od orzeczenia komisji kwalifikacyjnej, złożonej z Polaków i Niemców, oraz od decyzji komisji rządzącej.

Polska „samoobrona“ rozszerzyła się natomiast w powiatach rolniczych i dotarła już do powiatu opolskiego.

Morderstwa bolszewickie. W Kijowcu koło Mikołajowa nad Dniestrem bawił u swego siostrzeńca dzierżawcy dóbr Adama Biedermann lwowski adwokat dr. Stanisław Obmiński. Bolszewicy wpadli do dworu, kazali Biedermannowi rozebrać się do naga, pożegnać się z rodziną i wyjść przed dwór. Tam go rozstrzelali.

Też samo zrobili z adwokatem dr. Obmińskim; odrąbali mu najpierw pałaszem obie ręce, a następnie rozstrzelali go.

W Rozdole zamordowali bolszewicy audytora d-ra Adama Pilca.

Grupa jeńców Polaków, złożona z 25 osób, umknęła z Bóbrki i opowiadała przerażające rzeczy o znęcaniu się dziczy bolszewickiej. Każdy oficer wzięty do niewoli obdarty, a następnie zarabany. Ostatnią ich ofiarą, jaką wdzili legł ksiądz; zdarto z niego sutannę i zarabano go w oczach jeńców.

Ze świata

Straty bolszewików. Według obliczeń tymczasowych, wielka bitwa pod Warszawą zrzuciła bolszewikom straty następujące:

Wojsko polskie wzięło do niewoli 80.000
Do Prus wschodnich przedostało się 50.000
Zabitych i ciężko rannych jest około 50.000
Razem tedy wyprawa na Warszawę kosztowała bolszewików 180.000 ludzi, nie licząc olbrzymich strat materialnych.

Ucieczka bolszewików na Litwę. Wielu bolszewików, uciekając przed Polakami, chroni się na terytorjum litewskie, gdzie składa broń. Litwini z powodu trudności aprowizacyjnych, starają się zapobiec dalszemu przechodzeniu wojska bolszewickiego przez granicę.

Ciekawe liczby. Paryska gazeta *Libre Parole* podaje listę 62 członków centralnego komitetu wykonawczego piątego „wszechrosyjskiego” kongresu rad robotniczych, żołnierskich i włościańskich, który zebrał się niedawno w Moskwie.

Skład tego komitetu jest niezmiernie charakterystyczny, składało go bowiem:

Rosjan 5, Łotyszów 6, Niemiec 1, Czech 1, Ormian 2, Gruzinów 2, Imeretyniec 1, Ukrainiec 1, karaim 1, żydów 42.

I to się nazywa kongres „wszechrosyjski”!

Węgry, a Polska. Na walnem zebraniu burdapeszteńskiego municypalnego wydziału rady miejskiej, doktor Władysław Kazay, przedstawiciel chrześcijańskiej partji, zwrócił uwagę na świetne zwycięstwo polskie i podkreślił, że naród polski zawdzięcza je patriotyzmowi i poszanowaniu tradycji. Mówca zapronował wystosowanie do burmistrzów Warszawy i Lwowa gratulacyjnej depeszy z powodu zwycięstwa wojsk polskich. Imieniem mniejszości przyłączył się do tej propozycji Józef Pakors i dodał, że walka, którą prowadzili Polacy o swoją zagrożoną kulturę, miała wspaniały koniec. Kultura i oświata, mogą się rozwijać pomyślnie, tylko na zasadach narodowych. Mówca czuje się szczęśliwy, że w ten sposób wyrażają jedynomyślność wszystkie parje węgierskie. Wniosek Kazaya przyjęto jedynomyślnie.

„Nowa wojna światowa”. Kamieniew i Krasin zostali podobno odwołani z Londynu specjalnym dekretem rządu sowieckiego, z chwilą gdy tenże otrzymał relację o rezultatach konferencji w Lucernie.

Moskwa postanowiła zerwać za sobą wszystkie mosty i liczyć tylko na światową rewolucję. Lenin wydał proklamację, w której oświadcza, że rozpoczyna się nowa wojna światowa, w której nie grupy państwowe walczyć będą przeciw sobie, lecz robotnicy świata przeciw imperialistom.

Różności

Stacja radiotelegraficzna. Francja posiada obecnie najsilniejszą w świecie stację radiotelegraficzną. Stacja ta, znajdująca się w pobliżu Bordeaux, była do połowy wybudowaną przez Amerykan w chwili zawieszenia broni. Obecnie została ona wykończoną. Stacja ma 100 podpor metalowych 240 metrów wysokich z 8-ju wieżami, będącemi prawdziwym cudem architektury metalowej. Każda z wież waży 550 ton. Jest to bardzo wiele, jeśli się zważy, że wieża Eifel waży około 2700 ton. Prąd elektrycz-

ny, dostarczany przez bardzo silne motory i transformatory, jest prądem zmiennym o sile 11.000 wolt. Stacja zajmuje przestrzeń przeszło 1 i pół klm. dłu gości, a 400 mtr. szerokości. Długość fal wynosi 23.000 klm. t. j. pół obwodu ziemi. Najsilniejsza dotychczas stacja radiotelegraficzna, która znajduje się w Lyonie, wysyła fale długości 10.000 klm. Nowa stacja umożliwia Francji komunikowanie się ze swojemi posiadłościami najbardziej odległemi, nawet z Nową Kaledonią.

Międzynarodowe biuro małżeńskie.

Wojna światowa sprawiła, że liczba kobiet we Francji przewyższa obecnie o 2 miliony liczbę mężczyzn. Nie dziw więc, że „kwestja małżeńska” przedstawia się tam wcale nie łatwo do rozwiązania. Ale — uczony znajdzie na wszystko radę... Prof. wydziału med. Paweł Carnot, począł w Ameryce energiczną akcję, mającą na celu wysłanie „chętnych do żeniactwa” mężczyzn Ameryki do Francji... Jest to idea międzynarodowego biura małżeńskiego! Prof. Carnot otrzymał od wielu młodych Amerykan z Kanady i Argentyny listy dowodzące, że projekt paryskiego lekarza spotkał się z przychylnem przyjęciem.

Ilu ludzi straciły Niemcy przez wojnę?

Na podstawie najnowszych dochodzeń statystycznych wykazuje się, że straty, jakie Niemcy poniosły przez wojnę, wynoszą w samych zabitych z armji lądowej: 1,718,608, w marynarce 24,726. Prócz tego zaginionych (prawdopodobnie poległych również) liczą 5007. Ciekawa rzecz, czy statystyka niemiecka nie pominęła obliczenia pułków poznańskich, których zwykle dowództwo niemieckie używało do najcięższych i najtrudniejszych zadań?

SPORT

Olimpiada 1920 r. W dniu 14-go b. m. w dniu, w którym pod murami Warszawy rozpoczynał się bój śmiertelny o stolicę Polski — w dalekiej Antwerpii, w obecności króla Belgji, królowej, przedstawicieli wszystkich państw i tłumów publiczności rozpoczęła się walka reprezentantów wszystkich narodów świata, walka o pierwszeństwo w sile, zgrabności, zdrowiu, wytrzymałości i tężyznie fizycznej — rozpoczęła się Olimpiada 1920 roku.

3 tysięcy Szwedów, 2 tysięcy Amerykan, tłumy angiłków, Belgów, Francuzów — przyjechało specjalnemi pociągami by z zapartym oddechem śledzić za przebiegiem walki, oklaskiwać zwycięstwa swych barw narodowych. W inauguracyjnej defiladzie sportsmenów kilkadziesiąt narodowości miało swych przedstawicieli.

Przypatrzymy tymczasem dotychczasowym wynikom zawodów o mistrzostwo wszechświatowe.

Dotychczas w jednej tylko dziedzinie sportu — biegu — mamy do zanotowania szereg ostatecznych wyników. Od tej też dziedziny sportu zaczniemy.

Bieg na 100 metrów (rekord wszechświatowy 10 i trzy piąte sek.) wygrał, po bardzo zaciętej walce, Amerykanin Paddock w 10 i trzy piąte sek. Amerykanie zajęli również 2, 5 i 6 miejsce. Na 3 miejscu był Anglik Edward i na 4 Francuz Ali Kahn, jeden z głównych faworytów, na którym Francuzi pokładali wielką nadzieję. Przegrane jego tłumacza bardzo złym startem. W chwili wystrzału, gdy Paddock i Murchinson już ruszali, Anglik i Francuz mieli jeszcze kolano na ziemi.

Bieg na 400 metrów z płotami (rekord światowy 55 sek.) wygrał w świetnym czasie 54 sek. Amerykanin Loomis. Drugie i trzecie miejsce zajęli również Amerykanie, zaś główny faworyt tego biegu Francuz Andre znalazł się za ledwie na 4-y miejscu. Miał on ten bieg prawie wygrany, lecz złe wzięty ostatni płot wyrwał mu zwycięstwo i na ostatnich już metrach dał się wyminąć trzem współzawodnikom. (c. d. n.)

HUMOR

MATACTWA WŁADZY WOJSKOWEJ.

— Co słyszać, panie Tigerblut?

— Zupełnie źle słyszać. Przy kręactwach, jakich się dopuszczają nasze urzędy wojskowe, zupełnie nie może być dobrze słyszać. Zeszłej zimy urząd poborowy ogłosił, że do wojska będą powoływani młodzi ludzie do 22-go roku życia. To ja poszedłem do Cynaderbauma, który prowadził ten interes i on mojemu Rafałkowi, mającemu na wielkie nieszczęście akurat 22 lata, ładnie przerobił metrykę na 27 lat. A jak mnie ten interes już kosztował 800 mk., to urząd potrzebował ogłosić, że do poboru stają ludzie od 25 do 30 lat. To ja się udałem do Cwancygiera (Cynaderbaum sędzi) zapłaciłem 1600 mk. i Rafałek miał skończonych 32 lata. Dziecko mogło sobie wyjechać zagranicę, ale zostało, bo jak kto ma w metryce 32 lata, ten może siedzieć w Warszawie. Odrzu teraz Rada Obrony Państwa ogłasza, że będzie brała do wojska wszystkich aż do 50 lat. Jak się panu podoba takie oszustwo i czy przy podobnych porządkach obywatel przyzwoity może w swym kraju żyć?

(„Mucha”)

DZIWNA CHOROBA

— Panie Citronensaft, dlaczego pan dziś tak źle wygląda?

— Wie pan, zepsułem sobie żołądek. Cały dzień nic nie miałem w ustach, tylko rozwolnienie, rozwolnienie i rozwolnienie.

(„Szczutek”)

Pocztą „Żołnierza Polskiego”

Sekcja Informacyjna Pol. Tow. Czerwonego Krzyża Nowy-Swiat 72. poszukuje żołnierza Ignacego Sasa, urodz. dnia 31.VII-1895 roku w Gębicach, pow. Gostyńskiego.

Ktoby wiedział cokolwiek o miejscu pobytu ochotnika Bolesława Wojtowicza, słuchacza praw uniwersyteckich w Warszawie, proszony jest bardzo o podanie wiadomości pod adresem: Lwów Obóz 4. M. Tomaszewska.

Niżej wymienieni artylerzyści proszą Warszawianki o przyjęcie ich na chrestnych synów: wachm. sztab. K. Kuźniarski, pchor. S. Więckowski, plut. H. Dęg, wszyscy z 1 baterji, 2 p. a. c. Leg. Pocztą polowa 26.

Chrestnych matek, poszukują: plut. Sommerstein Adolf, Młeczko Ignacy, Delega Ludwik, Lorenty Wojciech, kapr. Wierzbicki Piotr. Adres: 11 p. p. 3 baon 10 komp. Pocztą pol. № 19.

Kapr. Grodnicki Wacław i Homan Siefan oraz st. szer. Tarnowski Henryk z 3 Dyw. Leg. 9 p. p. Pocztą pol. 20. proszą tą drogą rodziców o przyjęcie ich na chrestnych synów.

Adolfa Gorczyńskiego, poszukuje brat, st. szer. B. Gorczyński 35 p. p. I baon 4 komp.

Szer. Gajek Bronisław z 47 p. p. s. k. poszukuje swego kolegi, kaprała Kołodziejka Józefa, który był w 101 p. p. Ktoby wiedział o nim proszony jest o nadesłanie wiadomości pod adresem: Pocztą polowa № 30, 47 pułk p. strz. kres. Komp. Sztabowa, Pluton Telefoniczny.

Wanda Albert prosi o wiadomości o swoim synu ppor. Kazimierz Albcie z 4 p. strz. podhalańskich, który zaginął w walkach pod Pińskiem. Wiadomości prosimy nadsyłać pod adresem: W. Albert. Zakopane, Kościeliska 24.

Pionier Nowakowski Roman, ze sztabu II baonu kolej. Wlkp., Główna pocztą pol. Nr. V. prosi tą drogą o chrestną matkę.

Karolina Diboń, zam. w Żywcu, ul. Bracka, prosi wszystkich, którzy mają jakąkolwiek wiadomość o synu jej Józefie Diboń 46 p. strz. kresowych I b. I k. p. p. 30. o podanie tychże pod powyższym adresem.

Poszukują chrestnych matek, Warszawianek, Sosnowiczank, Krakowianek, Lwowianek, Tarnowianek lub Sieradzianek. ul. i podof. 8 pułku ułanów Ks. J. Poniatowskiego 1 szwadronu Pocztą pol. 59. wachm. M. Bleher, kapr. Niedbał Antoni, Miron Oliczerski, Władysław Bartosik, ul. Franciszek Margiel, Leon Miśtał, Józef Liro i Franciszek Orzechowski.

Chrestnych matek poszukują: Plutonowi: Kluczek Stanisław, Chroboszczyński Adam, kanonier Cendrowski Stefan, Mirkowski Jan, Pietrzyński Dominik, Krajewski Stanisław, Zemajtis Włodzimierz, Książek Julian, Kraszowski Stefan, Iwanowski Antoni, Mielczarski Władysław, Debciński Antoni, Zabczyński Edmund, Kozłowski Jerzy, Wysocki Antoni, Prokopowicz Jerzy, Penkala, Bogucki, Rejmun, Szyndler Ryszard, Nichubowicz Czesław, Maciejewski Stanisław, Ners. Adres: 18 p. a. c. Bateria „C” przy B. Z.

Ochotnik I kompanji, II-go plutonu, 3 p. p. Legionów koszar J. Piłsudskiego Radom — Henryk Czerniak poszukuje adresu Kapitana Karola Rozdola.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(Na listy niepodpisane redakcja nie odpowiada)

E. K. M. S. Wojsk. Obecnie wszelkie kursa uzupełniające są przerwane z powodu ostatnich wypadków na froncie. Kiedy się zaczną znowu — nie wiemy. Bliższych wiadomości w tej sprawie udzieli Wam por. Dąbrowski, Referent Uniw. Żołnierskiego przy D. O. G. Warsz.

Plut. Bednarski 16 pp. Tarnów. Jak sprawa, o którą pytacie, będzie się przedstawiała w przyszłości, absolutnie wiedzieć teraz nie możemy. Przypuszczalnie wyjdą nowe rozkazy, inaczej sprawy regulujące. Drugą sprawę słusznie poruszać, przedstawimy ją gdzie należy.

St. szer. Jan Dibejko II L. B. B. E. Wszelkie korespondencje i zapytania prosimy nadsyłać wprost do redakcji Wierzbowa 9 II p.

K. Przesmycki. Redakcja uprasza Was o podanie swego adresu w celu przesłania tegoż Sekcji Chrestn. Matek.

Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

Przenumerata miesięczna 8 mk., dla wojskowych 5 mk. Cena numeru 1 mk. Przenumeratę przyjmuje Administracja pisma oraz wszelkie biura dzienników i Dowództwa wojskowe w Polsce. Pismo redaguje komitet redakcyjny. Adres redakcji i administracji Warszawa — Wierzbowa Nr. 9 II p.

Drukarnia „Żołnierza Polskiego”, Długa 50.

